

M. A. LIBERAK.



KORNIK

W LASACH TATR POLSKICH.

ZAKOPANE 1924.

NAKŁADEM ZWIĄZKU PODHALAŃSKIEGO W NOWYM TARGU.

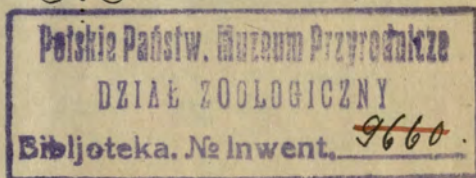
DRUKARNIA J. BORKA W NOWYM TARGU.

M. A. LIBERAK.



KORNIK

W LASACH TATR
POLSKICH.



№. 2205.

ZAKOPANE 1924.

NAKŁADEM ZWIĄZKU PODHALAŃSKIEGO W NOWYM TARGU.

DRUKARNIA I. BORKA W NOWYM TARGU.

<http://rcin.org.pl>

(4981)

SPIS TREŚCI.

1. Wstęp.
2. Historia i rozwój kornika.
3. Daty i dane co do prowadzenia akcji tępienia kornika.
4. Stan obecny kornika i lasów.
5. Spostrzeżenia i doświadczenia.
6. Kierunki na przyszłość.
7. Zakończenie.
8. Dodatek.
9. Spis pracowników pracujących w roku 1923 przy akcji kornikowej.



Praca niniejsza obejmuje lasy hr. Władysława Zamoyskiego (za okres od 1 stycznia 1921 do chwili wydania) wynoszące około połowę polskich Tatr i lasy p. Uznańskich (za czas od 27/4 1923 do 10/7 1923) obejmujące około jedną czwartą, czyli razem całość mniej więcej trzy czwarte lasów Tatr polskich. — Daty powyższe to właściwie okresy czasu, przez które prowadziłem akcję na danych obszarach. (Co do lasów hr. Zamoyskiego starałem się umieścić też wcześniejsze dane, początku, ze tak nazwę, sprawy kornikowej. — Publikację niniejszą piszę celem :

1. Ułatwienia ludziom delegowanym przez rząd zaznajomienia się z pracami ubiegłymi i tokiem prac.

2. Poinformowania interesowanych.

3. Zaznajomienia tych, których stan lasów Tatrzańskich obchodzi, jakoteż ze względu na ciągłe wzmianki od kilku lat w dziennikach i t. d. o niszczeniu lasów Tatr przez kornika.

Pozostające poza obrębem mej pracy lasy 1/4 polskich Tatr, są to lasy spółek włościańskich względnie gminnych, lasy Witowa i soltysów Chochołowskich, leżące już właściwie w przeważnej swej części na Podtatrzu, co bardzo słusznie zaznaczył znawca lasów Tatrzańskich prof. Stanisław Sokołowski na ankiecie w sprawie lasów podhalańskich w dniu 1 października 1923 w Zakopanem. — Oprócz tego pozostają nieobjęte tą pracą lasy małych kompleksów, gminne i drobno-włościańskie, leżące obok tych terenów lub między granicami poszczególnych wydziałów leśnych. O lasach

tych nie piszę gdyż w nich albo nie pracowałem albo tylko bardzo dorywczo. Lasy gminy Zakopane w „Małej Łące” umieszczam w dodatku gdyż tam byłem kilkakrotnie wzywany do oglądnięcia i wyrażenia swego zdania.

* * *

Obszary leśne. — Lasy Wł. hr. Zamoyskiego dzielą się na dwa wydziały:

1. Wydział „Kościelisko — Zakopane” obejmuje ogólny obszar lasu wraz z kosodrzewiną i nieużytkami obszar 3169 ha. 57 ar. (W skład ich wchodzi: Dolina Kościeliska, Miętusia, Mała Łąka, Strążyska, Dolina Białego, Kuźnice i t. d.; w dolinach tych są enklawy Spółek Włościańskich i lasy Gminne, naturalnie w podanej ilości hektarów nie włączone.)

2. Wydział „Bukowina — Brzegi” obejmuje ogólny obszar lasu wraz z kosodrzewiną i nieużytkami obszar 2553 ha 23 ar. (W skład wchodzi: Dolina Białki, Rusinowa, część Waksmundzkiej, Morskie Oko i t. d. jak w poprzednim wydziale, w enklawach Sp. Włościańskie i lasy gminne, w podanej ilości hektarów nie włączone.)

Lasy p. Uznańskich:

3. Ogólny obszar wraz z nieużytkami 3077 ha. 75 ar. (W skład ich wchodzi: Nosał, Dolina Olczyska, Skupniowa, część Waksmundzkiej i t. d. enklawy włościańskie i hale, również Sp. Włościańskie w ogólnym obszarze nie podane.)

Zestawienie to podaję dla orientacji w dalszej części opracowania, zwłaszcza dla nieznających terenów.

Zakopane, w roku 1924.

II.

Historja i rozwój kornika.

Aby kornik mógł się rozwinąć tak, że zagrażał zniszczeniu całych kompleksów leśnych, musiał mieć odpowiednie po temu warunki rozwoju, co rzeczywiście tak było. Nie można przesadnie spędzać winy na sąsiednie kompleksy wielkie, średnie, czy małe obszary czy też włościąskie lasy, gdyż dzisiejszy stan kornika jest już w przeważnej części wynikiem mniejszych lub większych starań i prac w każdym z wydziałów leśnych. Nie mówię przez to, że wpływ sąsiednich lasów jest bez niebezpieczeństwa dla danego właściciela, owszem niebezpieczeństwo to jest i wcale poważne, jeżeli akcja w lasach sąsiednich nie jest należycie prowadzoną. Kornik nie zna rozgraniczeń własności, lecz obecnie już po wprowadzeniu wszędzie „akcji“ wpływ ten ograniczył się do minimum, — i tylko w takim razie możemy słusznie dziś te zarzuty podnieść, jeżeliby w sąsiedztwie żadnej akcji nie było lub była zupełnie nieudolnie prowadzona.

Przed latami, około 1878 roku, wskutek zupełnie anormalnej dewastacyjnej gospodarki, przy której wybierano do wycięcia drzewo grubsze, rentujące się, prócz tego brano go tylko z dolnych partji, w wysokogórskich zaś terenach nikt się o nie nie troszczył, rozwinął się kornik z taką siłą, że ogólne zdanie było: „lasy tatrzańskie znikną, Tatry będą bez lasów.“ Używano jednej metody: nie będzie lasu, to i kornika nie będzie. Rąbano też ze starodrzewu, co tylko można było żrąbać. Drzewa było w bród, nawet nie troszczono się bardzo, że tyle drzew pada. Spotykało się zdania, że Tatry, to bogactwo mineralne, to bogactwo rud i kruszców, które są, tylko trafić

trzeba na odpowiednie złoża, żyły i t. d. — Dzisiejsza inwazja przypomina poniekąd inwazję roku 1878, w niektórych kompleksach z tą różnicą, że wtedy był brak ludzi, a i brakło takich, którzyby pieczę nad lasem rozwinęli.

Historję dzisiejszego stanu musimy zacząć od r. 1911 kiedy to z końcem miesiąca stycznia nawiedziła Tatry okiść śnieżna, od lat nie pamiętana. Zniszczyła ona tak drzewostany, że miejscami zadrzewienie doszło do 0:5. — Ogólna powierzchnia uszkodzonego wtedy lasu w Tatrach wynosiła przeszło 3000 ha. — Usuwano powoli szkody i nie przywiązywano zbytnej wagi do tego. Prace szły systematycznie, lecz tak powoli, że wybuch wojny w 1914 roku zastał jeszcze tereny nie uprzątnięte. — Biadano jedynie nad zniszczonym lasem, który będzie potrzebował dużych wkładów celem odnowienia, lub trzeba będzie czekać latami, by po wycięciu resztek niedobitków na nowo te obszary zalesić. —

Podobny stan zastał rok 1915, gdyż od sierpnia w roku 1914 część pracowników poszła przymusowo do armji zaborczych, niektórzy do legjonów, tak, że las miał tylko garstkę ludzi starszych. W roku 1915 ograniczyła się praca z powodu braku ludzi do tego stopnia, że p. leśniczy Bieńkowski z wydź. Bukowina-Brzegi, który, jak musimy przyznać, pierwszy i niemal jedyny wówczas orjentował się w niebezpieczeństwie, zdołał zastawić znikomą ilość pułap, ograniczającą się do kilkudziesięciu sztuk. Rok 1916 podczas Wielkanocy ponowną okiścią przyczynił się do pogorszenia stanu rzeczy. Okiść zniszczyła około 1/3 powierzchni z roku 1911. — W tym samym roku 3 wiatry halne dokończyły zniszczenia. Nie było ludzi — wojna wrzała w całej pełni. — Wskutek tych ciężkich wojennych warunków i braku robotnika, kornik będący tutaj zawsze w małej ilości, rozwinął się bardzo silnie. W roku 1917 stosunkowo bardzo mało racjonalnej roboty upchnięto,

ponieważ przeważnie pracowali jeńcy, którzy wykonywali roboty jak maszyny, by tyle a tyle do terminu wyrobić. Poza tem prowadziło się w dużych częściach tak zwaną eksploatacją drzewną wojskową, gdzie pracowali najczęściej nie zawodowcy lecz dyletanci, według poleceń by jak największą ilość wydobyć, bez oglądania się jak teren potem wyglądał będzie. Zasada była : brać jak najwięcej, w jak najdogodniejszym miejscu, najbliżej drogi, jak najwięcej grubego drzewa. Całą resztę zostawiano na miejscu, co wyglądało jak zwykła gospodarka rabunkowa. Tak dobiegął do końca r. 1917. Na ilość pracy zważano dużo, na jakość pracy zawodowej niemal zero, nie było mowy o tem, by ktoś zainteresował się gniazdami bocznymi, mniejszemi, które były głównymi rozsadnikami kornika. Po długich staraniach ówczesnego zarządu, doniesieniach o stanie tym do inspekcji leśnej okręgowej, krajowej, starostwa i t. d. zainteresowała się tą sprawą tech. leś. delegatura namiestnictwa dla zwalczania szkodliwych owadów leśnych w Krakowie i po przeprowadzeniu w dniach od 16 do 20 września 1917 roku dochodzenia na miejscu, podała pod datą - Kraków 20 października 1917-protokół dochodzenia. Wskazówki w tym protokole są następujące :

1. Przedewszystkiem, o ile możności usunięcie zagrożonych inwazją owadów złomów z lat 1916 i 17.

2. Zakładanie drzew pułapowych wczas z wiosną r. 1918 i korowanie tychże w czasie, gdy już gąsienice są wykształcone.

3. Ażeby nie dopuścić do masowego wystąpienia kornika na wiosnę r. 1918, należy wszystkie opadnięte drzewa obecnie okorować, używając przy tem płacht, które przy korowaniu pod drzewa podkładać trzeba i korę wraz z zarodkami spalić przy zachowaniu ostrożności przeciw wzniesieniu pożaru.

Dalej w protokole piszą: Celem reklamacji personalu leśnego i ewentualnego uwolnienia robotników

lasowych od służby w pospolitem ruszeniu, zastosować się należy do załączonego tu pouczenia. —

O żywność dla robotników odnieść się należy do c. k. Starostwa, względnie o pozwolenie do Zakładu wojennego obrotu zbożem. — Co do dostarczenia robotników wojskowych i zaprzęgów, ta sprawa ta ma być w najbliższym czasie na osobnej konferencji w Ministerstwie Rolnictwa z referatami Min. Wojny i Naczelną Komendą Armji uregulowaną. Przypuszczając należy, że ta sprawa wobec ostatniej sytuacji wojennej natrafi na nieprzewidywane trudności i dlatego byłoby wskazanem, by P. T. właściciele lasów postarali się o jeńców wojennych, o ile ich wyżywić zdołają. Narazie wobec braku miejscowych robotników zwrócić się należy do Starostwa.

Wszystko to były ładne polecenia, jednak zupełnie w praktyce nie wykonalne, gdyż robotników mimo próśb nie przydzielano, a jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa żywności, której zupełnie dostać nie było można.

Wskutek tych ciężkich warunków wojennych, braku głównie, jak wspomniałem już, ludzi, kornik, będący już w stadjum, gdzie koniecznem było wyęźnienie wszystkich sił, aby możliwie ograniczyć jego rozprzestrzenianie się na nowe tereny, rozwinął się bardzo silnie, tak, że w roku 1918 wystąpił w całej pełni. Zdawało się już, że lasy nie są do uratowania. Tak przeszedł rok 1919. W roku tym pracowały tylko tu i ówdzie grupy jeńców wojennych, często niedostatecznie odżywianych i gdzieniegdzie pomiędzy szczupłą ilością zwolnionych z wojska, dezertery z armji austriackiej (t. z. zielona kadra) którzy ukrywając się przed wojskiem i wojną w lasach, dorywczo jako robotnicy pracowali. Wszystko to jednak było kroplą w morzu.

O systematycznych robotach możemy mówić w r. 1920. — Chociaż brak jeszcze i sił i narzędzi, lecz już umysły ochłonawszy po kilkuletnich przejściach

wojennych, mogły myśleć o normalniejszej pracy. Pomimo tych prac, rozwój kornika nie zmniejszał się. Za punkt kulminacyjny rozwoju uważam rok 1921, w którym to roku brak było jeszcze jednolitej, trwale i silnie prowadzonej akcji. Przytem personal był słabo wyszkolony, a co najważniejsze, że warunki metereologiczne i klimatyczne sprzyjały tak, jak w żadnym roku, rozwojowi kornika. Wzięto się więc do pracy i przygotowania, tak że 1922 rok pomimo najsilniejszego z dotychczasowych lat wzrostu kornika, zastał nas w dużej części przygotowanych.

W roku 1921 pracowało około 140 obcych robotników stale pracujących sezonowo t. j. całe lato. — W roku 1922 mieliśmy już do dyspozycji około 250 robotników i personal leśny postawiony na odpowiedniej stopie, gdyż wskutek długotrwałej wojny, naszych sprawnych w pracach leśnych ludzi musieliśmy oddać do wojska i dopiero w tym roku zdołało się personal skompletować, luki uzupełnić i ludzi odpowiednio wyszkolić. Rok 1922 był prócz tego rokiem nasiennym, tak, że rok 1923 zastał nas zupełnie przygotowanych do walki. Ludzi na terenie dóbr hr. Zamoyskiego w Tatrach pracowało stale około 360. Z tego około 200 pracowało stale przy czyszczeniach powierzchni i zalesieniach — a 160 przy usuwaniu resztek złomów i suchaży w miejscach trudno dostępnych.

W czasie właściwym byli ludzie ci używani do ścinania pułap, okorowywania tychże i usuwania wywrotów z wiosennych wiatrów halnych. W sąsiednich okolicznych lasach Tatr, jak przypuszczam, podobnym był przebieg wypadków, z tą różnicą tylko, że wskutek mniejszej ilości kapitałów praca i akcja były bardziej utrudnione. Na terenie p. Uznańskich pracowało na wiosnę 1923 r. około 300 ludzi przy oczyszczaniu terenów, zastawianiu pułap, korowaniu drzew i zalesieniach, —

III.

Daty i dane co do prowadzenia tępienia kornika.

W dobrach hr. Zamoyskiego oczyszczono w roku 1921, 37.9 ha. Z tego 15 ha. wypada na wydział kościelisko-Zakopane, gdzie akcję prowadził leśniczy p. Ferdynand Lorenc, 22.9 ha. na wydział Bukowina — Brzegi, gdzie akcję prowadził leśniczy p. Bieńkowski. Obaj ci panowie prowadzili walkę z kornikiem w bardzo ciężkich warunkach. W wydziale Bukowina-Brzegi ze starych złomów i wywrotów w dużej części zniszczonych kornikiem, wyrobiono 10 281 m³ drzewa, w wydziale Kościelisko-Zakopane 2 438 m³ drzewa, w tem liczony jest materiał i opał. Prace były prowadzone nie tylko na obszarach przeze mnie wspomnianych, lecz i w innych częściach, gdzie były złomy i okiście z uprzednich lat. W wydziale Bukowina-Brzegi założono około 3 200 sztuk drzew pułapowych, w wydziale Kościelisko-Zakopane około 2 000 sztuk, na obie serje pułapek. Drzewa te były we właściwym czasie okorowane. Oprócz dwóch wymienionych panów, kierowali całością akcji radca leśnictwa inż. p. Edward Migdał, jako kierownik państwowej inspekcji leśnej okręgowej w Nowym Sączu i nadleśniczy zarządu dóbr Zakopane Tadeusz Owczarzak.

W roku 1922 w Zarządzie Dóbr Zakopane zastawiono z wiosną następujące drzewa pułapowe po stwierdzeniu w wymienionych miejscach gniazd kornikowych :

Wydział: BUKOWINA — BRZEGI.

Morskie Oko Wanta	150	sztuk
Okolo Wanty	200	"
Od Wodospadów do Koszystej	200	"
Szuwarne	60	"
Roztoka pod schroniskiem	60	"
„ nad „	60	"
Za Palenicą	400	"
Goły Wierch ściana	300	"
Rówienki	40	"
Mięzdrogi	150	"
Jantek	120	"
Wiktorówki	300	"
Klimkówka	40	"
Łęg	100	"
Pasieki brzegowskie	10	"
Bańtow bór	10	"
Kobyle łomy	10	"
Pod Głodówką	5	"
Pod Markiem	20	"
Tarsówka	80	"
Maniowskie	100	"
Przy półku	40	"
Zgorzeliska	20	"
Wysokie	300	"
<hr/>		
Razem	2775	sztuk.

Wydział: ZAKOPANE.

Pod czarną turnią w Strążyskach	100	sztuk
Sarnia skała	100	"
W Białem	200	"
Nad Wałową polaną	100	"
Pod Krokwią	100	"
Pod Grzybowcem (pod siklaw. na grani)	100	"

Pod Suchemi Skałami	100	"
Mała Łąka	100	"
Łysanki	100	"
W Spaleńcu pod Skalką	50	"

Wydział: KOŚCIELISKA.

Ornak (wyrównać ściany)	200	"
Smreczyny	200	"
Nad małą polanką w Smreczynach	100	"
Między stawem a polaną Smreczyny	50	"
Żar środek (ochronny) wyprost. linnji	200	"
Żar nad Smytnią, dwie plamy korn. w dwu miejscach	200	"
Iwanówka	100	"
Pod Smytniańskimi turniami	100	"
Nad Pisaną pod Stołami	150	"
Pod Zbójeckimi Oknami	100	"
Wściekły Zleb pod Baniami	100	"
Pod Kupką	100	"
Miętusia (resztę uprzątnąć)	200	"
Pod Szywarowem (resztę uprzątnąć)	50	"
Chruby Regiel	200	"

Razem . 3550 sztuk.

OGÓLNE ZESTAWIENIE.

Wydział: Bukowina — Brzegi	2775 sztuk
" Kościelisko — Zakopane	3550 "
Ogółem w Zarządzie Dóbr Zakopane	6325 sztuk.

(sześć tysięcy trzysta dwadzieścia pięć sztuk.)

Na drugą rójkę zostawiono w wydziale Kościelisko — Zakopane 1995 sztuk drzew pułapowych, w wydziale Bukowina — Brzegi zaś 3500 sztuk, gdyż wykorzystano wywroty z wiatrów halnych, wiosennych,

których w tym wydziale w tymże roku było bardzo dużo. Całość więc na 2-gą rójkę wynosiła 5495 sztuk. Ogółem więc w roku 1922 na terenie dóbr hr. Zamoyńskiego w Zakopanem, założono na obie rójki 11.820 sztuk drzew. Drzewo to okorowano we właściwym czasie.

Akcję prowadził: w wydziale Kościelisko — Zakopane leśniczy p. Matyka, w wydziale Bukowina — Brzegi leśniczy p. Władysław Bienkowski.

* * *

Dnia 8 kwietnia odbyło się posiedzenie w Zakopanem w stacji klimatycznej w sprawie akcji tępienia kornika w lasach tatrzańskich. Posiedzeniu przewodniczył starosta nowotarski p. Władysław Trześniowski i naczelnik z wydziału ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych p. Wacław Stankiewicz. Członków posiedzenia było 16. Omawiano :

1. Powstanie i rozwój kornika.
2. Przyczyny.
3. Miejsce i ilość gniazd.
4. Obecny teren rozszerzenia.
5. Środki zastosowane do zwalczania.
6. Masa okorowanych drzew i czas okorowania.
7. Zakładanie drzew pułapowych.
8. Ogólna powierzchnia i masa uszkodzonych części i drzew.
9. Etyaty rocznych cięć i eksploatacja zrębów etatowych.
10. Różnica etatów rocznych z drzewem wyciętem w rzeczywistości.

Dla lasów zarządu dóbr Zakopane ustanowiono na pierwszą rójkę 5000 sztuk drzew pułapowych, na drugą rójkę 3000 sztuk. Właściciele lub odpowiedzialni zastępcy ich zgodzili się wszyscy na wniosek prof. p. Stanisława Sokołowskiego, aby przedłożyć odpowie-

dnim władzom państwowym plany gospodarcze leśne z całych Tatr do dnia 1 maja 1925 r. do zatwierdzenia. Po ukończeniu korowania rójki drugiej w wydziale Kościelisko - Zakopane, na specjalne życzenie i żądanie jednego z panów wojewódzkiej Inspekcji leśnej, założył leśniczy p. Matyka w oddziale Smreczyny i Tomanowa 215 sztuk drzew pułapowych na trzecią rójkę, jednak zupełnie bezskutecznie. W roku tym także przeprowadzono próby z trzema rodzajami pułapek na całym terenie. Prób tych dokonano na polecenie okręgowego insp. las. przy woj. w Krakowie p. inż. Otokara Mitschka. Zastawiano zwyczajnie ścinane drzewa pierścieniowane. Ścinano je w dwa tygodnie po opierścieniowaniu, także drzewa pierścieniowane zostawiano stojące. Przy drzewach pierścieniowanych wycinano pas kory, szerokości dłoni, w okrąg całego drzewa, na wysokości pierścienicy. Stosunek pułap był następujący: zwyczajne pułapy w stosunku 50 proc. do całości pułap, pierścieniowane stojące i ścinane w stosunku po 25 proc. do całości.

Próby te jednak ustaliły przekonanie, że w tutejszych warunkach, na tutejszym terenie, tylko zwyczajne pułapy są najodpowiedniejsze. Pułapy pierścieniowane i ścinane przeważnie za szybko obsychają, pułapy zaś stojące usuwają się z pod wszelkiej niemal kontroli. W wydziale Kościelisko-Zakopane zalesiono w roku 1922, 18.30 ha. płam pokornikowych, w wydziale zaś Bukowina—Brzegi 13.11 ha. Rok 1922 był pierwszym obfitym rokiem nasiennym w Tatrach od 10 lat, przeto też można było na rok przyszły inaczej zorganizować prace przy zalesieniach.

Rok 1923. Wydział Kościelisko Zakopane. Ilość pułap pierwszej serji wynosiła 2100 sztuk. Korowanie do 6 tygodni potem na polecenie prof. głównej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Warszawie Entomologa p. Zygmunta Mokrzeckiego założono na drugi pomiot pierwszej rójki około 10 proc tzn. mniejwięcej 220

sztuk. Na drugą rójkę założono 1433 sztuk pułap w dniach od 15 do 20 lipca. Korowanie drugiej serji zaczęło się 25 lipca i trwało aż do 23 września. Dwie piąte drzew pułapowych z drugiej serji były bardzo słabo opadnięte a reszta zupełnie nie.

Wydział Bukowina-Brzegi. Ilość pułap pierwszej serji wynosiła 2341 sztuk (w tem 1737 wywrotów i 504 świeżo ściętych) Zawiercanie od 23 kwietnia, na drugi pomiot pierwszej serji założono 15 proc. cz. około 360 sztuk. Na drugą serję założono około 1400 sztuk. Pierwsza serja silnie opadnięta, drugi pomiot częściowo a druga serja bardzo słabo.

W obu wydziałach opadnięte tylko grubsze sztuki o popryskanej korze, cięższe rzadko. Na jednym drzewie występuje czasami kilka gatunków kornika.

* * *

W lasach Poronin Jaszczurówka (własność p. p. Uznańskich) prowadziłem z insp. okręgowym inż. p. Kamilem Jarmulskim akcję tępienia kornika od 27 kwietnia do 11 lipca. Od 2 maja do 19 maja założono 4986 pułap pierwszej serji.

Wskutek nie na czas zaczętej akcji wywroty i złomy działały przed ścięciem innych jako pułapy naturalne. Zawiercena od drugiej połowy kwietnia prawie do końca maja. Korowanie w 4 — 6 tygodni potem, zależnie od rozwoju, można więc przyjąć do 10 lipca. Równocześnie około 15 proc. na drugi pomiot. Do dnia 11 lipca ścięto na drugą rójkę około 1166 sztuk. Pierwsza rójka była bardzo silna, drzewa były formalnie obsypane.

Druga rójka była jak wogóle w tym roku w Tatrach bardzo słaba. Drzewa pułapowe z drugiego pomiotu były częściowo opadnięte, można liczyć około 35 proc. z pierwszej rójki. Druga rójka miejscami zupełnie chybiła. Cienkie pułapy z bardzo małymi wyjątkami zupełnie nie były opadnięte.

Najtrudniejszą rzeczą przy przeprowadzaniu akcji jest racjonalne tzn. w właściwym czasie przeprowadzenie okorowania. Jest to największa trudność w terenach wysokogórskich, gdyż robotnicy niechętnie pracują ze względu na rozległość i nierówności terenu jak również utrudniona jest dostawa środków żywności, mieszkania i t. d. Obciążonym jest też nadmiernie właściciel, gdyż np. w lasach ochronnych terenów wysokogórskich, gdzie kornik bardzo nierównomiernie zależy od insolacji w danym roku występuje, drzewo ma często tylko wartość opałową i to dańe niemal za darmo. Usunąć to może jedynie bardzo regularnie i prawidłowo prowadzona administracja majątku, która drzewo pułapowe, pozyskane z niższych partji jest w stanie przerobić, lub dobrze spieniężyć, tak, by z zaoszczędzonych pieniędzy po daniu odpowiedniego zysku właścicielowi względnie majątności, mieć pokrycie na przeprowadzenie racjonalnej akcji w wysokogórskim terenie danego majątku.

Dnia 29 maja 1923 odbyło się posiedzenie konferencji w sprawie walki z kornikiem w lasach tatrzańskich, zwołane przez prof. Mokrzeckiego jako delegata Min. R. i D. P. i starostę Wł. Trześniowskiego Obecnych było 14 osób. Treścią konferencji było :

1. Odczytanie protokołu z posiedzenia w roku ubiegłym.
2. Sprawozdanie kierowników dóbr leśnych w sprawie walki z kornikiem i odnowień lasów.
3. Sprawozdanie okręgowego ins. lasów inż. Kamila Jarmulskiego z całej akcji kornikowej w Tatrach.
4. Sprawozdanie prof. Sokołowskiego.
5. Sprawozdanie ins. lasów gminnych inż. Michała Kabłaka.
6. Sprawozdanie nadleśniczego M. A. Liberaka.
7. Referat prof. Mokrzeckiego w sprawie walki z kornikiem.

Wczesną wiosną roku 1923 delegowało województwo na stały pobyt przy starostwie w Nowym Targu insp. inż. Kamila Jarmulskiego.

Jego pobyt w dużej mierze ułatwiał szybkie zniesienie się z czynnikami państwowymi, a energiczne wystąpienia jego wraz ze starostą nowotarskim Trzeźniowskim umożliwiały sprawne działania akcji przeciwkornikowych z pomyślnym skutkiem.

Akcję w tym roku w dobrach hr. Zamoyskiego prowadził w wydziale Kościelisko—Zakopane leśniczy p. Wacław Semsch, w wydziale Bukowina—Brzegi leśniczy p. Władysław Bieńkowski. Ogniska kornikowe w wydziale Kościelisko—Zakopane były: Krokiew, Nad Wałową Polaną, Igła, Zwierzyniec, Pod Sarnią Skalą, Pod Sikławą, Pod Baniami, Grzybowiec, Nad Kominami, Samkowa Czuba, Za Bramką, Mały Żlebek, Łysanki, Bacuch, Hrubby Regiel, Stoły, Szeroki Żleb, Miętusia, Wołowa Dolina, Nad Wyżnią Równią, Jaworzyna, Nad Skalką, Kobylarnia—Uplaz, Zbójeckie Okna, Pisana, Smytniańskie Organy, Smytnia od Krakowa, Ornak, Smreczyny, Tomanowa i Żar.

W wydziale Bukowina—Brzegi: Tarasówka, Mały Zrębik, Maniowskie, Wysokie, Pod Zaworami, Głęboke, Nad Ogródkami, Nad Młaczyskami, Na Gronce, Pod Wygonem, Pod Jantkiem, Koło Pólka, Pod Markiem, Karpęciny, Pasieki Brzegowskie, Kobyle Łomy, Pod Głodówką, Kiczora, Niemkówka, Wirch Poroniec Przy Szkółce, Łęg, Między Drogi, Przy Piecu, Pod Rusinową, Wiktorówki, Goły Wierch, Pod Rusinką, Za Palenicą, Waksmundzkie Równienki, Obok Perci, Roztoka Nad Schroniskiem, Szuwarne, Wanta i Bańców Bór.

Z tylu ognisk przy wytężonej pracy dała się połowa przeszło wypłenić zupełnie tak, że miejscami śladu niemal dewastacji kornikowej niema.

Drugie pułapki założone zupełnie nie reagowały,

w co także wliczam pułapy na drugi pomiot zastawione, mniejsza zaś część została zupełnie opanowaną.

W lasach pp. Uznańskich ogniska kornikowe przedstawiały się następująco : Kielbasówki, Toporowa, Rówień, Stawki, Nad Leśniczówką, Giłówka, Błociska, Przyporniak, Filipka, Groń, Nad Gościńcem, Brzeziny, Pod Kobyłą, Boczań nad Droga, Boczań nad Leśniarką, Gońciska Wyżnie, Gońciska - Pod Kasprową, Nosal, Pod Bryłówką, Mała Skupniowa, Kobyła, Sandelski Potok, Pod Kopieńcem, Przełęcz Oblaz, Rówień, Pod Kondratową, Zrąb Kondratowa, Goryczkowa, Pod Psią Trawką, Szalasiska, Kamieniołom, Mały Regiel, Palenice, Psia Trawka, Stawki, Nad Młaką, Stawki - Nad Stawem, Kotlinów Wierch, Wawrzeczkowa Cerla, Kopy, Mała Skupniowa, Olczykso - Pod Kopieńcem, Księży Zrąb, Olczykso Nad - Szopami, Olczykso - Nad Polaną, Kopieniec - Za Szopami, Stary Bór, Waksmundzka, Królowa Niżnia, Pańszczyca, Rówieńki, Jaworzynka, Gońciska Niżne, Nieborak, Przełęcz - Nad Żlebkiem, Strzelecka Koleba, Ostry Wierch, Kopy - Złóbki Pniaki, Za Oblazem, Dolina Suchej Wody, Pod Szatrą i Czerwone Brzeżki - Nad Pańszczycą.

Z ognisk tych część została wypleniona, część opanowana w zupełności, część zaś zwłaszcza w górnych partjach została pomimo wysiłków tylko w części opanowaną. Z akcją współdziałał leśniczy pp. Uznańskich p. Wacław Wessely.

Nie można się łudzić, że sprawa kornikowa w jednych lub drugich lasach dobiegła, lub dobiega już końca, że wygasłe ogniska kornikowe, często tylko pozornie, zostały już zlikwidowane. Wymagają one jeszcze pułap kontrolnych, ciągłej czujności i obserwacji. Poza tem ogniska często zdające się być zupełnie opanowanemi, w braku ciągłej obserwacji i pieczy, wybuchają nieraz z nową siłą. Prócz tego trzeba wciąż czuwać, by gdziekolwiek indziej, ze sporadycznie, tu i tam pojedynczo występujących, uszkodzonych

lub chorych drzew, opadniętych kornikiem, nie powstały nowe ogniska.

Zalesienia w tym roku przestrzeni pokornikowych, oczyszczonych często dopiero teraz ze starych złomów, przedstawiały się następująco:

Wydział Kościelisko—Zakopane.

Zalesiono 87 ha. Oczyszczono 25 ha.

Wydział Bukowina—Brzegi.

Zalesiono 49 ha. Oczyszczono 16 ha.

W lasach pp. Uznańskich zalesiono 131 ha. oczyszczono 39 ha.

IV.

Stan obecny kornika i lasów.

Projekt ścinki pułap kornikowych na rok 1924 wynosi na pierwszą rójkę w lasach hr. Zamoyskiego 2767 sztuk drzew pułapowych. Na wydział Bukowina-Brzegi wypada z tego 2242 sztuk, na wydział Kościelisko—Zakopane około 520 sztuk. Na wydział Kościelisko—Zakopane przypada dlatego taka mała ilość drzew pułapowych, gdyż wiatry halne spowodowały taką olbrzymią ilość wywrotów świeżych, że będzie ich około 2 tysięcy sztuk, licząc do tego na wydział Bukowina—Brzegi tylko tysiąc sztuk, ilość samych zielonych wywrotów wynosi około 3060 sztuk, razem ilość pułapek wynosiłaby sumę 5767 sztuk.

Na pierwszą rójkę 1924 zaokrągloną cyfrą możemy więc przyjąć 6 tys. sztuk wraz z drugim pomiotem i drugą rójką ewentualnie. Widać z tego w przewidywaniu pewne opanowanie kornika i zmniejszanie się go. Wywroty zielone musimy traktować jak normalne pułapy z tą różnicą tylko, że musi się je w przeważnej części dużo wcześniej obserwować i śledzić postępy zawierceń i rozwoju kornika. Dziś możemy tyle po-

wiedzieć, że znamy gniazda kornikowe, przewidzieliśmy i mamy obliczoną i rozdzieloną ilość pułap zwyczajnych i kontrolnych, mamy pracowników wyćwiczonych tak, że pod odpowiednim dozorem potrafią sprawnie i często niemal samodzielnie pracować w tutejszym trudnym terenie.

Zakładanie pułap ścinkowych przewidziano tam w pierwszym rzędzie, gdzie niema wywrotów, gdzie ich się w roku bieżącym nie spodziewamy, pozatem na drzewa kontrolne. Rok 1923 był tutaj tak zwanym rokiem ponasiennym, tzn. rokiem, w którym duża część świerka jeszcze obrodziła. W roku takim przypada stosunkowo do roku poprzedzającego nasiennego połowa do 1/4 w najgorszym razie zbioru. Można przyjąć przeciętnie 1/3. Jest to ostatni czas dla tutejszych właścicieli do łatwego i taniego przeprowadzenia zalesień, o ile ich nie mogli w roku ubiegłym przeprowadzić całkowicie lub częściowo.

Często po upływie roku nasiennego mówią ludzie: „szkoda, żeśmy się nie przygotowali na obsiewy i t. d. obecnie już zapóźno.“ Rok ponasienny nastęrcza właśnie natychmiast po tych żalach sposobność do radykalnego naprawienia zła. Trzeba tylko dobrej woli i chęci, by to, co się często zaniedbało, przeoczyło, lub czemu w nawale pracy nie można było sprostać, naprawić. Rok 1922 dał nam olbrzymie od lat niepa-miętne wyniki w zalesieniach, jak również duże i zupełnie zadawalniające wyniki w tępieniu kornika.

Jeszcze rok trzeba wyteńczyć wszystkie siły, by zalesić, co tylko można.

Tępienie kornika i walka z nim, oprócz tegorocznej silnej i wyteżonej pracy, potrwa jeszcze lat kilka w mniejszym stopniu. W każdym razie rok bieżący według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie trudniejszym od następnych ze względu na równoczesne zalesiania i walkę z kornikiem.

Do zalesienia w wydziale Bukowina--Brzegi przy-

pada 42 ha., w wydziale Kościelisko—Zakopane 27 ha., liczę w to zręby i plamy pokornikowe, haławy i okna w drzewostanach przerzedzonych. W lasach Zamoy-skiego w Tatrach na rok 1924 wypada na całość akcji kornikowej w tym roku około 6000 sztuk drzew, wraz z wszelkimi wywrotami o ile nie zajdzie coś niespodziewanego i 69 ha. zalesień.

V.

Spostrzeżenia i doświadczenia.

Dnia 4. października 1923 odbyła się w lokalu gminy Zakopane ankieta w sprawie lasów podhalańskich pod przewodnictwem Wojewody, p. Gałęckiego. Na ankiecie tej omawiane były właściwie lasy tatrzańskie i sprawy tępienia kornika. W ankiecie tej wzięła udział większa grupa osób zaproszonych. Omawiana była także między innymi sprawa zakładania stojących pułapek, w której to dyspacie zająłem następujące stanowisko: Z obserwacji moich mogę tylko stwierdzić fakt znany, że kornik drukarz zawiera się tylko i przede wszystkim w drzewach o grubszej, popryskanej korze. Korniki *Amitinus* i *Halcografus* występują jako stali towarzysze drukarza w górnych, cieńszych końcach strzały, na odgałęzieniach i t. d. Przedewszystkiem musimy więc na pułapy zakładać odpowiednio grube sztuki drzew o pierścienicy (1.20 nad ziemią) około 35 cm. w tutejszych tatrzańskich warunkach biorąc przeciętną z górnych i dolnych regli z terenów wysoko górskich i Podtatrza. Cięższe są stanowczo mniej w przeważnej ilości opadane. Gdzie tych niema, tam naturalnie i inne muszą wystarczyć a więc stojące koło ściany lub w ścianie drzewostanu. Z punktu więc do-

świadczenia na tutejszym terenie musimy tę cyfrę 35 cm. przyjąć jako przeciętną najmniejszą na teren Tatr. W samym terenie wysokogórskim, gdzie sięga już mała część lasów ochronnych, cyfra ta naturalnie się obniża, gdyż, jak ubiegłego roku przykładem stwierdziłem, świerk mający 35 cm. pierścienicy miał 130 lat wieku. Las tzw. Wantule w Miętusiej (las ochronny) ma 240 lat wieku a naogół robi wrażenie przeciętnego, dochodzącego powoli wieku rębności drzewostanu. Drzewa na terenie wysokogórskim mają w mniejszej pierścienicy korę już dostatecznie popryskaną, lecz są to tylko wyjątki. Stojące pułapy, których próby przeprowadziłem, wykazały następujące ujemne strony:

- 1.) Czasami kora przysycha nim zawiercenia nastąpią.
- 2.) Usuwają się one z pod kontroli w przeważnej części niemal zupełnie, gdyż na stojącym drzewie trudno studjować rozwój kornika, wypadaloby nosić drabinę ze sobą. Przypominam, że tu mowa o Tatrach, gdzie wskutek różnych wzniesień, różnych naświetleń, różnych zmian klimatycznych, nigdy nie można regularnie datami ściślemi przy pracach operować, tylko trzeba ściśle studjować ciągle przebieg kornika na miejscu. Za zasadę, jako przeciętną, z pod której, jak się zastrzegam, są jednak wyjątki, można tylko przyjąć zaczynanie poszczególnych prac, a więc ścinanie pułap, studjowanie rozwoju, korowanie i t. d. z bardzo wczesną wiosną na najniższych częściach stoków Tatr, względnie na Podtarzu i posuwanie się na całej linii podobnie jak żołnierze w tyraljerce ku szczytom terenów wysokogórskich. Wyjątek, o którym wspomniałem, stanowią ściany zachodnie, nachylone lub biegnące ku południowi, lub południowe ku zachodowi. Są to ściany, pozostające pod bardzo silną operacją słońca. Często są to małe załamania i nierówności terenu, małe ścianki, które musi się dokładnie obserwować, gdyż te, ponieważ na nie mało zwracają uwagi, stają się rozsiedłem kornika.

Drzewa okorowane zwyczajnie po niewczasie (pułapy naturalne stojące, względnie leżące, gdyż jak się potem okazało, pracownicy leśni nie zwracali na nie dostatecznej uwagi) obdarzają kornikiem wszystkie sąsiednie w okół drzewa. W takich warunkach wystarczy często jedno drzewo, (które wybujało nieco ponad otoczenie i któremu wiatr zerwał wierzchołek,) by stało się rozsadnikiem na całą połąć drzewostanu. Są to te nieregularne, jak komety w systemie planetarnym gwiazdy, które niejednokrotnie usunęły się z pod oka, i pozostawione wydały moc sterczących nagich już, w czasie, gdy się pracownicy spostrzegą, suszyć, a kornik, zniszczywszy otoczenie, przeniósł się na dalsze części lasu.

Wszystko to da się jednak opanować. Trzeba tylko sumiennosci, uczciwości w spełnianiu obowiązków względem państwa, właściciela i przyrody naszej a najważniejszą rzeczą są dobre chęci, dobra wola pracowników, jak również właścicieli. Praca to dla personelu nieraz bardzo ruchliwa i bardzo ciężka. Obserwować trzeba ciągle drzewa uszkodzone silniej, bez wierzchów, od 1/2 do 2/3 koła najdalej pozbawione kory, silnie zakrziesane, bardziej nadwyreżone w korzeniach i t. p., które to rzeczy przy obserwowaniu można spostrzec i które dadzą się stwierdzić na miejscu. Osobniki takie działają jak pułapy stojące, o których wspomniałem, że usuwają się z pod kontroli. Drzewo takie często łudzi nas, gdyż do ostatniej chwili zdrowo wygląda, często jak człowiek silnie gruźliczny, który ma niby o zdrowym wyglądzie rumieńce, aż naraz niespodziewanie jeden wiatr halny sprowadza krwotok i koniec. Drzewo takie, zwyczajnie gdy druga, trzecia generacja wyleci, nagle żółknie, czerwienieje, niemal w oczach. Korujemy je, o ile zaraz się spostrzeżemy, lecz niestety, w przeważnej części zapóźno, zwłaszcza, że w tych drzewach zawierzenia pierwsze zaczynają się gdzieś od 5 do 12 m. nad ziemią. Gdy jeszcze

jaki opad atmosferyczny splucze nieco korę i glebę wokół skropi, to pomimo możliwie dokładnych obserwacji na miejscu, bez odpowiednich drabin, co nawet ze względu na teren niemożliwe, usuwają się te drzewa z pod kontroli. Tutaj w Tatrach prócz wymienionych, trzeba zwrócić jeszcze uwagę na klęski, których często nie da się przewidzieć, a więc: lawiny niszczące jednym zamachem całe drzewostany i łamiące wokół leżące masy lasu (w kształcie greckiej litery) następnie wiatry halne i okiście. To wszystko, o ile natychmiast, nie jest usunięte, tworzy idealne podłoże do rozwoju kornika. Pole takie to stopy czasami na piętra połamanych pni, gałęzi, korzeni, na których nie można inaczej jak od kraju zacząć pracę i postępować w głąb, gdyż przedostać się czasem prawie niepodobna. Zwały takie i pola zostawione rok, dwa, zabagniają nawet przy najmniej sprzyjających innych warunkach rozwojowi kornika, całą okolicę na lat kilka.

Praca to, jak wspomniałem, ciężka, wymaga prócz odpowiedniego wykształcenia i wyszkolenia (praktyki) także dokładnej znajomości terenu i zdrowia osobistego. Ważną rzeczą, na którą zwracam uwagę, jest tutaj, nie mówiąc już o zakładaniu zrębów, wycięcie mylnie nawet kilku sztuk drzew, nie uwzględniając ewentualnej złej woli pracowników. Mściłoby się to całymi szeregami lat, zwałami wywrotów, które hamują racjonalną pracę. — Za najważniejszą rzecz przy zwalczaniu kornika uważam to, co profesor Mokrzecki za pierwszej swej bytności na posiedzeniu leśnym administracji dóbr hr. Zamoyskiego w Kuźnicach, powiedział: „Przedewszystkiem czystość w lesie.“ Bez czystości w lesie, bez usunięcia podłoża do udogodnienia kornikowi rozmnażania się, nie możemy mówić o racjonalnym systematycznym zwalczaniu, tępieniu go. Gdy to załatwione, gdy uprzątnięcie, że tak powiem lasu, osiągnęło już punkt, w którym można mówić, że w lesie niema zwalisk, starych wywrotów, złomów, drzew

z urwanami wierzchami, odrapaną korą i t. d., a wypadki te tylko sporadycznie zachodzą i drzewa takie są we właściwym czasie usunięte i okorowane, to i kornik jest w 3/4 usunięty

Lawina, która wyrządziła szaloną szkodę, spadła w dniu 2 lutego 1923 roku w skutek ciężaru śniegu na Ornaku w wydz. Kościelisko - Zakopane. Dnia 5 kwietnia wskutek odwilży przy Wodospadach Mickiewicza spadła lawina w wydz. Bukowina - Brzegi. — Całe pasy były na dole zasłane pogruchołanami częściami drzew i młodników. Długie lata praca i piecza wysilały się, by na nagim prawie stoku utrzymać w załamaniach przynajmniej warstwę gleby. W jednej godzinie niemal zostało to wszystko zniszczone. Gleba co prawda została, lecz zupełnie nienakrytą. Trzeba zacząć pracę od początku. W obu lawinach złomy i zwały pokrywały przestrzeń nie do przebycia. Dnia 27 maja 1923 roku byliśmy z prof. Mokrzejkim przy zwałach lawiny spadłej przy Wodospadach Mickiewicza. Tam skonstatowałem świeże już zawiercenia kornika. Nie było innej rady, tylko trzeba było drzewo dać właściciom okolicznym za darmo lub za bardzo małą zapłatą, byle tylko natychmiast sprzątneli pozostałości zwałów drzewnych z lawiny, naturalnie po okorowaniu. Wiatry halne, które tu mieliśmy, były 24 grudnia 1922, 18 lutego 1923, 13 marca, 23 i 28 października 1923. Wszystkie te wiatry pozostawiały po sobie szalone zniszczenia, zwłaszcza tam, gdzie drzewostan wskutek wyczyszczenia gniazd kornikowych, był nieco rozluźniony lub ściana lasu tworzyła dogodną dla wiatru załamania. Sądzę, że o ile jakieś nieprzewidziane kłeski elementarne nie zajdą, i dobra wola właścicieli będzie się łączyła z dobrą wolą pracowników i odpowiednimi funduszami, to jeszcze kilka lat pracy nas czeka. W dobrach hr. Zamoyckiego popierał materialnie pracę dawniej Dyrektor p. Wincenty Szymborski, a w roku ubiegłym bardzo wydatnie główny dyrektor dóbr i plenipotent hr. Za-

moyskiego dr. Henryk Wilczyński. — Nie ludźmy się tem, że druga rójka w roku ubiegłym zawiodła, „Bogu dzięki“, gdyż zawsze i w innych latach były słabe a w roku 1923 specjalne warunki jej nie sprzyjały. Na wiosnę b. r. czeka znów cały personal leśny wytężona praca. Nie patrzę się pesymistycznie na sprawę kornika, nie mam jednak powodu zanadto różowo się zapatrywać. Doświadczenie uczy, że to tylko chwilowa jeszcze cisza. Nie mówię, że mało zrobione, lub, że punkt kulminacyjny nie przeszedł, gdyż rzeczywiście każdy nawet laik może zrozumieć szalony ogrom pracy, którą z dobrymi rezultatami włożono. Punktem kulminacyjnym był rok 1921.

Nie można jeszcze spocząć, nie można powiedzieć „no, teraz to już tylko tu i ówdzie kontrolne pułapy trzeba założyć, jak to za dawnych lat jeszcze przed wojną światową tak bywało, gdzie każdy strażnik leśny w swym oddziale automatycznie tyle a tyle sztuk tam a tam ścinał i zostawiało się to z małą kontrolą jego rozumowi. Były czasy, że całe wydziały tatrzańskie ścinały tylko co najwyżej kilkadziesiąt kontrolnych pułap. Te czasy jeszcze nie nadeszły.

Obecnie trzeba ochoty do pracy, dobrej woli i wytrwałości, a niedługo ten kornik, który zagrażał zniszczeniem Tatr, o którym tomy dochodzeń, rozpraw i artykułów spisano, który niejednokrotnie niemal nie dawał spać spokojnie ludziom, zniknie aż do swego żelaznego stanu, jak senna mara.

VI.

Kierunki na przyszłość.

Reasumując więc całokształt pracy dochodzimy do następujących wniosków przy walce z kornikiem :

1. Przedewszystkiem czystość w lesie, a więc :

- a) usuwać możliwie natychmiast wszelkie pozostałości po lawinach i okiściach.
- b) usuwać i korować czerwienie.
- c) Nie zostawiać niespalonych wierzchów, gałęzi i t. p. po okorowaniu drzew.

2. Wywrotów z wiatrów halnych używać jako pułapy, zbywające zaś korować i korę palić lub poddawać insolacji słońca, chociaż już przez samo okorowanie (według zdania profesora Mokrzeckiego) 90 % kornika niszczeje.

3. Studjować dokładnie rozwój kornika, by móc we właściwym, najodpowiedniejszym czasie przedsięwziąć okorowanie pułap.

4. Wydać odpowiednie polecenia, które naturalnie muszą być kontrolowane i dopilnowane, by personal leśny przy swoich służbowych obchodach, dokładnie donosił o powstaniu nowych czerwienicy, względnie, rozsadników kornikowych, a gdy takie się zdarzą, natychmiast przedsięwziął odpowiednią akcję.

5. W tutejszych warunkach stale, chociażby nawet kornik zupełnie pozornie zanikł, zakładać tu i ówdzie drzewa kontrolne.

6. Śledzić za drzewami uszkodzonymi w jakikolwiek sposób (urwane wierzchy, obłamane nieregularne z 1/3 korony gałęzie, ochwierutane korzenie, zdarta w 1/3 do połowy pierścienicy kora, większe podłużne uszkodzenia kory, których drzewo nie jest w stanie w krótkim czasie zalać, zacięcia i zakrzesywania ostremi narzędziami, drzewa okalaczące przez obtłuczenie przy spuszczeniu innych drzew, kamieni i t. d.) Drzewa takie należy bezwzględnie usunąć, gdyż, przy więcej lub mniej sprzyjających warunkach, stają się one wcześniej lub później pozostawione same sobie, rozsadnikiem kornika w danem otoczeniu.

7. Baczną uwagę należy zwracać na zaciszne ścianki, położone na stokach silnie naświetlonych (in-

solowanych), gdyż rozwój tutaj następuje szybciej i często niespodziewanie.

8. Dla utrzymania porządku zważać, by pod żadnym warunkiem na składy w lesie nie ściągano nieokorowanego drzewa, tembardziej, by go nie wywożono z lasu. Robi się to dlatego i przestrzega tego masowego zarządzenia, chociaż nieraz ścięte suszyce pokornikowe nie przedstawiają już niebezpieczeństwa. Lecz trudno przy większym ruchu lub wywozie i ściąganiu każde drzewo dokładnie badać, gdyż to w dużej ilości wypadków możnaby mimowoli przeoczyć. Pozatem i w kompletnie jako nieszkodliwie na oko wyglądających suszycach, może się zdarzyć tu i ówdzie dojrzewający kornik, którego dopiero przy bardzo dokładnem oglądaniu się zobaczy. Dlatego najlepiej przestrzegać ściśle podanych zasad.

W niektórych lasach zwłaszcza drobnych, często nie zważają na to, że odbiorcy wywożą grubsze gałęzie i wierzchołki, naturalnie niekorowane. Stosunkowo do dochodu strata może być znaczna, gdyż w nich często prócz drukarza mieszczą się gatunki drobnych korników.

Vlf.

Zakończenie.

Spotykałem się nieraz ze zdaniem a kilkakrotnie spotkałem także notatki dziennikarskie i artykuły poważnych ludzi o niszczeniu lasów tatrzańskich. Na zapytanie, na jakiej podstawie swoje twierdzenie opierają odpowiadali „nie trzeba długo szukać, niech się pan popatrzy na stacje kolejowe zawałone drzewem, które

eksportuje się dalej.* Czasami takie twierdzenie zgodne jest z prawdą, często zaś nie odpowiada rzeczywistości. Chcąc twierdzić z widzianego w przejeździe pociągiem stosu drzewa, skąd ono jest wzięte, trzeba zejść i oglądnąć go dokładnie i dopiero o tej sprawie mówić. Naturalnie, że jest to prawdziwe i temu nie można zaprzeczyć, że jeżeli drzewo na stacjach kolejowych jest, to musiało ono być wzięte i wywiezione z lasu. Jeżeli jednak ktoś chce twierdzić o dewastacji lasów lub niszczeniu drzewostanu Tatr, to zamało jest widzieć drzewo na stacjach kolejowych, chociaż nie przeczę zupełnie, że to dla zbadania sprawy jest także potrzebne. Przypatrzwszy się na stacjach kolejowych drzewu; oglądnąwszy ten i ów kłoc dokładnie, zauważwszy na nim charakterystyczne rowki i zagłębienia pokornikowe, możemy być pewni, że drzewo to nie pochodzi z dewastacji lasów lub niszczenia zasobu drzewnego Tatr, lecz tylko właśnie przeciwnie, właściciel lub leśnik, który go kazał okorować we właściwym czasie, ochronił może X drzew przed uschnięciem; ochronił może niejeden kawałek, nie jedną połać lasu przed spustoszeniem i zaniknięciem. Gdy zaś widzimy drzewa gładkie a chcemy z widoku ich sądzić o niszczeniu lasów, trzeba jeszcze dowiedzieć się, skąd one pochodzą i dlaczego je usunięto. Może to być n. p. drzewo pochodzące z lawiny lub masowych wywrotów (klęsk elementarnych) gdzie zostawianie odrazu całej masy nagmatwanych pułap naturalnych, byłoby w przeważnej części wypadków tylko rozsadnikiem kornika na dalsze tereny, mimo najlepszej woli i chęci do pracy właściciela względnie zarządzającego, bo skąd wziąć naraz taką masę ludzi do pracy, jak w przeciągu krótkiego czasu rozłączyć, rozplątać i okorować nieraz całe stosy pogmatwanych drzew i ich części. Jeżeli więc drzewo gładkie pochodzi z tego rodzaju źródła, to także właściciel ani zarządzający nie tylko nie są winni, lecz przeciwnie przyczyniają się do zmniejszenia ewentual-

nej klęski kornika. Jeżeli usunięto drzewa już uszkodzone z miejsc, gdzie nie miały one racji jako pułapy to także postąpiono jak nakazuje uczciwość, swój interes i sprawa dobra publicznego. Natomiast może zachodzić bardzo dużo wypadków, gdzie drzewo w zupełnie inny sposób było pozyskane, pomijając już zezwolenia na zgodne z prawem i ustawami wyręby, rozręby, przeręby i usuwanie pewnej ilości danych osobników. W takich wypadkach naturalnie winien właściciel, zarządzający, lub wogóle ten, komu pieczę nad lasem powierzono.

Sąd więc w sprawach tych jest bardzo trudny, tak, że nieraz zawodowcy muszą dość długo badać, nim mogą jakikolwiek, oparty na faktach sąd, wydać. Masowe łamania tutaj przez wiatry halne (masowe wywroty) są w przeważnej części następstwem usunięcia nielicznej ilości drzew, często kilku sztuk leżących, lub stojących gdzieś na grani. Może to spowodować wywroty na całej połaci lasu lub masowe zwaliska i złomy, zaścielające nieraz całe żleby, łożyska potoków lub kotliny. Lecz wyobraźmy sobie tę samą rzecz na mniejszą skalę. Na grani uszkodził wiatr lub okiść w jakikolwiek sposób kilka drzew (drzew, które miały odpowiednio tkankę wyrobioną i stały jak placówki na skraju lasu.) Drzewa te napadł kornik, powoli znalazł się jeden i drugi rozsadnik i powstało gniazdo kornikowe. Gniazdo to naturalnie musieliśmy usunąć, powstała luka (mała piazń, halawa lub okno.) Luka ta tworzy już idealny wstęp dla wiatrów halnych, tworzy początek dalszych złomów i zniszczenia, które dopiero kończy się czasami wraz ze zmianą położenia przeciwnej ściany, skończenia się żlebu, pochyłości lub zaczęcia się młodników, zrębów i t. d. Czasami nawet cięcia przepuszczające wiatry nie pomogą i nie powstrzymają dalszego pochodzenia wiatrów halnych. Jak widzimy wina tutaj była bezwarunkowo, lecz wina stosunkowo nieduża, gdyż weźmy n. p. czasy wojenne,

zmiany personalu, brak ludzi, to pomimo najszczerzych chęci, w kompleksie takim jak w Tatrach, gdzie leśny oddziałowy ma do obchodu przeciętnie około tysiąca morgów lasu, można było nie zauważyć w odpowiednim czasie kilku powstających czerwieńców, a właściwie, wyrażając się ściśle uszkodzonych drzew. Bezwarunkowo wina tutaj była i tej nie da się zaprzeczyć. Lecz dla porównania przecież inaczej będziemy sądzić człowieka, który przechodząc koło sterty zboża i paląc fajkę, nie nakrył lub nie zagasił jej, a iskra, przez wiatr z fajki zaniesiona, była powodem spalenia się sterty zboża, a inaczej człowieka, któryby rozmyślnie podczas wiatru przechodził koło sterty trzymając w ręku żarzące węgle i przystając, by wiatr miał czas zanieść iskry do sterty i wzniecić pożar. Co innego powiemy o człowieku, który będąc powodem przypadkowego i mimowolnego podpalenia, całą siłą i mocą spieszył na ratunek, nie zważając na to, że sobie nawet ręce może poparzyć, a co innego o człowieku, który podpaliwszy dom uciekł i starał się ukryć, lub przypatrywał się zdala jak inni ratują. Grają tutaj wszędzie role i drobiazgi tak, że często rozsądzenie sprawy jest nadzwyczaj trudne. Na terenie Tatrzańskim, często nawet zawodowców przybyłych z innych stron, mylą kierunki wiatrów, wogóle wpływy atmosferyczne i klimatyczne a cóż dopiero laików.

Jeżeli akcja kornikowa w Tatrach będzie tak wykonana w latach przyszłych jak wykonano ją w r. 1923, to za kilka lat sprawy kornikowe będą należały do zupełnej przeszłości. Wraz z tępieniem kornika powinny nastąpić systematyczne i racjonalne zalesiania, które znów dla laików i zawodowców nieobeznanych z tutejszemi stosunkami lub podobnymi warunkami będą się przedstawiały przez pierwsze 6 — 10 lat jako nieudolne, nikłe, nieodpowiednio przeprowadzone i wogóle marne prace. Tajemnica tego leży w warunkach klimatycznych tutejszych, nader powolnym wzroście

drzew, nikłym ich wyglądem i niedokładnem czasem oglądaniu przestrzeni leśnych.

VIII

D o d a t e k.

Lasy Gminy Zakopane w Małej Łące.

Obszar 61 ha. 20 ar. (dzieli się na dwie części) las budulcowy około 27 ha. i las opałowy około 34 ha.

W roku 1922, 105 sztuk pułap naturalnych (zamiast pierwszej serji pułapek) okorowano, na drugą serję zostawiono 61 sztuk drzew dodatkowo, ze stojących drzew ścięto i okorowano 62 sztuki, które funkcjonowały jako pułapy stojące z pierwszej serji.

W roku 1923 funkcjonowały tylko pułapy naturalne, gdyż Gmina z powodu braku pieniędzy nie założyła w odpowiednim czasie pułap.

Dużą część pułap tych naturalnych okorowano. Razem około 300 sztuk. Zalesiono około 1 ha. 39 ar. Na rok 1924 trzeba było założyć na pierwszą rójkę około 150 sztuk drzew pułapowych, licząc najmniejszą ilość, (więcej złomy i wywroty).

Wskutek własności spółkowej tych lasów i dużej ilości ludzi uprawnionych do należenia do spółki (około 240) są szalone trudności w przeprowadzaniu każdej akcji (n. p. tępienia kornika, w zalesieniach i t. d.)

Lasami temi opiekuje się z. Naczelnika Gminy p. Stanisław Roj, który pomimo ciągłych i stałych trudności niezrażony, stara się o wydostanie funduszków na walkę z inwazją kornika i zalesienia. W roku 1924 przeznaczono do zalesienia 15 ha 25 ar.

IX.

Spis pracowników pracujących w roku 1923 przy akcji kornikowej.

W lasach Wł. hr. Zamoyskiego pracowali :

1. p. leśniczy Władysław Bienkowski
2. „ „ Wacław Semsch
3. „ praktyk. Janusz Zaręba
4. „ „ Władysław Januszewski
5. st. leśny Łukaszczyk Maliniak Franciszek
6. „ „ Jan Błachuta
7. „ „ Kazimierz Karpiel
8. „ „ Henryk Dejmek
9. z. st. leśnego Józef Łukaszczyk
10. „ „ Obrochta Michał
11. leśny Zegleń Gąsienica Jakób
12. „ Andrzej Torbiasz
13. „ Jan Sobczyk
14. „ Jan Marusarz
15. „ Wojciech Borowy
16. „ Stasik Pukacz
17. „ Ludwik Gał
18. „ Franciszek Łukaszczyk
19. „ Wojciech Kuruc
20. „ Cyrnik Wojciech
21. „ Józef Dziadoń
22. „ Kazimierz Konieczny.

W lasach p. Uznańskich :

1. leśniczy p. Wacław Wessely
2. praktyk. „ Michał Jabłoński

3. „ „ Józef Wojtowicz
4. „ „ Stanisław Staszeczek
5. „ „ Alojzy Grzybowski
6. „ „ Ksawery Masalski
7. leśny Gąsienica Makowski Andrzej
8. „ Piotr Sitarz
9. „ Józef Gąsienica
10. „ Jan Majerczyk
11. „ Stanisław Majerczyk
12. „ Jan Król
13. „ Ludwik Łukasik
14. „ Jan Krowiarka
15. „ Jan Topor
16. „ Józef Topor
17. „ Władysław Kukuc
18. „ Franciszek Juras.

Prócz tego w lasach hr. Zamoyskiego do pomocy był używany leśny Wojciech Bukowski i dozorca Stanisław Polak.

W lasach zaś p. Uznańskich dozorca Józef Bachleda Wala.

W lasach gminy Zakopane dozorca leśny Jan Kadłubek.



Inst. Zool. PAN
Biblioteka

K. 2205

